GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 70 fen.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 19·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 21·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Sroda 17 marca 1920. Nr. 76.

Polska musi mieć oręż wyostrzony i proch suchy.

Warszawa. (PAT) Popołudniowe dzienniki warszawskie omawiają szeroko sprawę przewrotu berlińskiego i możliwych jego **skutków w odniesieniu do Polski.**

„Kuryer Warszawski" pisze: Możliwe jest, że zamach uda się w Prusiech, ale nie powiedzie się w Bawaryi, Wirtembergii, Badenii i w Saksonii. Wówczas bylibyśmy **świadkami roztarcia Rzeszy,** a co jest rzeczą bardzo wątpliwą, także i **wojny domowej.** Możliwe jest także, że Niemcy wszyscy pójdą za głosem swoich generałów, wówczas mielibyśmy do czynienia z przedsięwzięciem czysto wojennem, **hasło bowiem spełnienia warunków pokojowych traktatu wersalskiego z ograniczeniami wskazanemi przez Kappa, jest hasłem wojennym.** Co do Polski, jej postawa i jej zachowanie musi być teraz takie, aby cały świat widział wyraźnie i jasno, że **za rządem broniącym niezłomnie praw Polski, stoi cały naród polski.** Polska musi się zdobyć na najwyższy wysiłek patryotyzmu, przezorności i poświęcenia.

„Dziennik Powszechny" podkreśla, że obecnie **koniecznością polityczną Europy jest najszybsze załatwienie plebiscytu na pograniczach Polski.** Polska wobec przewrotu niemieckiego musi się zastosować do recepty Wilhelma II. i **mieć „oręż wyostrzony i proch suchy". Ład,** spokój i porządek, to najważniejsza podstawa Polski wobec przewrotu berlińskiego.

„Gazeta Warszawska" wypowiada zdanie, że przewrót berliński, mimo maskarady republikańskiej, jest **na wskróś monarchiczny.** Reakcya w Niemczech wzrastała od dłuższego czasu i rząd socyalistyczny został znienawidzony, nie tylko przez skrajną prawicę, ale i przez ogół ludności. Dawni kierownicy socyalistyczni mogli liczyć jedynie na socyalistów rządowych, którzy nawołują do powszechnego strajku, którego powodzenie jest jednak wątpliwe. Żywioły, które dokonały zamachu berlińskiego, **będą dążyły przedewszystkiem do obalenia traktatu pokojowego w sprawie Górnego Śląska oraz Prus Królewskich i Książęcych.** Los Europy zależy od tego, **czy sojusznicy zdobędą się na energię,** i czy marszałkowi Fochowi daną będzie możność **rozbrojenia Niemiec.**

Historya się powtarza.

Paryż (Havas). Dzienniki omawiają obszernie wypadki niemieckie. „Journal" **porównuje bieżącą chwilę do 100 dni po powrocie Napoleona w 1815 roku.** Gustaw Thery w dzienniku „L'Ouvre" wyraża obawę, że **ten wybuch militaryzmu rozpali ogień w całej Europie.** Generał de Castelnau w „Echo des Paris" przypomina, że **Prusy nie są państwem, posiadającem armię, lecz armią posiadającą kraj.** Niemcy całe, o czem pamiętać należy, są sprusaczone. „Temps" robi wymówki sojusznikom, że w ciągu 24 godzin nie zdobyli się **ani na decydujące słowo, ani na stanowczy czyn** i wzywa sojuszników do zastanowienia się nad powagą i nieobliczalną wartością każdej chwili zwłoki. **Nie można powoływać się na traktat** — pisze „Temps" — **gdy się ma do czynienia z rządem, którego zadaniem jest traktat zerwać i przygotować wojnę rewanżu.** Trzeba działać bezzwłocznie, **należy pokazać Niemcom, że jesteśmy silniejszymi.**

Trzeba ratować pokój światowy.

Paryż. (PAT) „Temps , omawiając wypadki berlińskie, pisze: Na tle przewrotu berlińskiego niemiecka historya kilku ostatnich miesięcy występuje jasno i wyraźnie. Opóźnienie ratyfikacyi traktatu pokojowego, propaganda przeciwko Francyi w sprawie jeńców i przestępców wojennych tryumf Helfiericha nad Erzbergerem, ataki na komisyę koalicyjną w Niemczech, wszsytko to było przygotowaniem i symptomem przewrotu. **Ci, którzy sądzili, że ustępstwa zapobiegną niebezpieczeństwu, omylili się, a co więcej, niebezpieczeństwo to przyspieszyli. Dziś należy ratować pokój światowy.** Tego pokoju nie można pogodzić z powrotem starego pruskiego regime'u. Pokój nie może być ograniczony do iluzorycznych gwarancyi, które w naszych oczach rozpadają się. **Demokratyzacya Niemiec była tylko dekoracyą, ich rozbrojenie — złudzeniem.** Ludzkość ma prawo żądać wszelkich **gwarancyi wobec grożącego niebezpieczeństwa nowej wojny straszniejszej jeszcze, od ostatniej.** Musi się stać zrozumiałem, że **państwo niemieckie, skoncentrowane w obecnej strukturze istnieć nie może, jeżeli w Europie ma panować pokój.**

Foch stawia wojska na stopie wojennej.

Bruksela (PAT) Wedle doniesienia dzienników paryskich, **marszałek Foch odjechał do Moguncyi i postawi wojska okupacyjne na stopie wojennej.**

Paryż (Radio krak.). Rada ministrów obradowała w niedzielę rano, w pałacu elizejskim, pod przewodnictwem Pawła Deschanela. Millerand przedstawił obecną sytuacyę zewnętrzną, kładąc nacisk na ostatnie wypadki w Berlinie.

Przedstawiciele Francyi opuszczają Berlin.

Berlin (PAT). Przedstawiciele Francyi w sobotę wieczorem opuścili Berlin. **Pozostali tylko oficerowie, którzy również w najbliższym czasie opuszczą Berlin.** Przedstawiciel angielski miał oświadczyć, że na wypadek, gdyby nowy rząd niemiecki miał nie przestrzegać warunków traktatu wersalskiego, **Anglia zarządzi natychmiast blokadę Niemiec.**

Początek wojny domowej.

Berlin (PAT) Wczoraj nad ranem w dzielnicy Lichtenberg przyszło do pierwszego starcia między uzbrojoną ludnością a wojskiem.

Niemcy południowe przeciw nowemu rządowi.

Nordeich (Radio krak.). Wiadomości z prowincyi są **niepewne i sprzeczne. Niemcy południowe są zdaje się przeciw nowemu berlińskiemu rządowi,** zaś północno wschodnie Prusy stoją po jego stronie. **W większych miastach sytuacya nie jest jeszcze wyjaśniona. Wojsko skłania się ku nowemu rządowi,** robotnicy zaś są rządowi temu przeciwni.

„Herod-baba".



Pani Wilsonowa, żona prezydenta Stanów Zjednoczonych, która podczas choroby Wilsona załatwia podobno liczne sprawy państwowe.

Nowy rząd za republiką?

Nordeich (Radio krak.). Rząd oznajmił przedstawicielom prasy jeszcze raz, że **pozostanie przy republikańskim ustroju.** Gabinet nie jest jeszcze ukonstytuowany.

Pułki południowo-niemieckie przeszły na stronę nowego rządu.

Berlin. (PAT) Pułki południowo-niemieckie przeszły na stronę nowego rządu. Dotychczasowy **główny dowódca uciekł.** Generał Mercker przebywający w Dreźnie oświadczył się za nowym rządem. Wobec tego członkowie dawnego rządu Ebert, **Noske i Bauer, opuścili Drezno,** mieli się udać do Sztutgartu, dokąd ma być zwołane zgromadzenie narodowe.

Flota w rękach nowego rządu.

Carnarvon (Radio krak.). Z Kilonii donoszą, że naczelny dowódca floty oddał ją do rozporządzenia nowemu rządowi.

Prawica po stronie nowego rządu.

Berlin (PAT). Z kół rządowych donoszą, że obie partye prawicowe oświadczyły, iż będą popierały rząd obecny, jakkolwiek się z nim nie identyfikują.

Walki uliczne w Lipsku.

Lipsk (PAT). Wczoraj przyszło tu **do poważnych starć ulicznych między ludnością a oddziałami garnizonu.** Po obu stronach **padło 60 osób i było bardzo wielu rannych.** Wobec tego odłożono strajk generalny. **W całej Saksonii stanęły wszystkie pociągi i tramwaje.**

Niezawiśli socyaliści szykują się do walki.

Berlin (PAT) Niezawiśli socyaliści postanowili zwalczać rząd Kappa wszystkimi środkami.

Nadrenia i Westfalia protestują strajkiem.

Carnarvon (Radio krak.). Całe okolice **nadreńskie i dystrykty przemysłowe w Westfalii protestują przeciwko przewrotowi berlińskim.** W okolicach nadreńskich, Westfalii, Frankfurcie, Norymbergii, Magdeburgu i Wrocławiu **proklamowano strajk generalny. W Berlinie**

zamknięto wczoraj kilka fabryk z powodu strajku robotników.

Rząd bawarski ustąpił.

Monachium. (PAT) Socyalistyczny rząd ustąpił. **Tworzy się nowy rząd z przedstawicieli stronnictw mieszczańskich.**

Strajk w Berlinie.

Nordeich (Radio krak.). Ogólne **położenie w Berlinie niezmienione.** Miasto spokojne. Zaprowadzono tylko pewne **nieznaczne środki ochronne** w dzielnicy ministeryów. **Za socyalistyczną proklamacyą generalnego strajku poszły wodociągi i elektrownia.** W zakładach tych jednak zaprowadzono regularną służbę przez użycie specyalnych robotników. **Tramwaje nie kursują od niedzieli rana. Pociągi dochodzą tylko z prowincyi.**

Dyktator Niemiec monarchistą i wrogiem Polaków.

Warszawa (PAT). „Przegląd Wieczorny" przypomina, że obecny dyktator Niemiec prowadził w swoim czasie kampanię przeciw Bethmannowi Hollwegowi, jako zbyt łagodnemu w stosunku do Belgii i okupowanych podówczas przez Niemcy obszarów północnej Francyi. **Kapp jest zajadłym monarchistą, który dał się był poznać jako wróg Polaków i katolicyzmu.**

Omawiając stosunek Niemiec do Polski, „Przegląd Wieczorny" twierdzi, że Niemcy bez względu na to, jak dalej potoczą się wypadki, będą miały ręce związane i **nic poważnego przeciwko Polsce nie zdołają przedsięwziąć.** Europa zajęta obecnie kwesyą niemiecką, będzie musiała **pozostawić Polsce zupełną swobodę uregulowania granicy wschodniej.** W razie zaś, gdyby bolszewicy nie zawarli pokoju na warunkach, podyktowanych przez Polskę, sojusznicy będą musieli **dopomódz Polsce w walce z bolszewikami.**

Nowy rząd staje w obronie Wilhelma.

Nordeich (Radio krak.). Manifest nowego rządu powiada: Aby idee monarchistyczne wykorzenić z gruntu w narodzie niemieckim, przedstawił dawny **rząd, a szczególnie jego kompania socyal**istyczna, ucieczkę cesarza Wilhelma II. jako dezercyę, jakkolwiek ucieczka ta odbyła się w okolicznościach, które nasuwają łagodniejszy sąd. Obecnie **ten sam rząd opuścił swoją placówkę,** na której postawił go obowiązek, **i to bez walki, a nawet bez wszelkich prób samoobrony.** A przecież możliwość jej istniała. — Twierdzenie, że wojsko nie było temu rządowi przychylne, jest tylko frazesem, wysuniętym po to, aby sromotną ucieczkę postawić w korzystniejszem świetle. Rząd, który rościł sobie prawa do prowadzenia interesów państwowych, powinien mieć na tyle mocy, aby pociągnąć za sobą wojsko. Ucieczka ta **potępia dawny rząd w oczach narodu niemieckiego i czyni jego powrót po wszystkie czasy niemożliwym.**

Wojska Prus wsch. uznają nowy stan rzeczy.

Królewiec (PAT) Głównodowodzący wojsk obrony państwowej w Prusach wschodnich Osdorf, wydał dnia 13 bm. do podległych mu oddziałów odezwę, w której stwierdza, że nowy rząd, przyrzekając zwalczanie wszelkiej reakcyi i gwarantując swobodę i rowój kraju, godzien jest poparcia i dlatego też uznać go należy. Cała prowincya wsch.-pruska uznała rząd nowy.

Ks. Joachim pruski pozostaje w więzieniu.

Berlin. (PAT) Ze strony miarodajnej donoszą: Wypuszczono na wolność wszystkie osoby, nad któremi z powodów politycznych zawieszony był areszt prewencyjny. Tylko książę Joachim Albert pruski i niejaki Loewy pozostają nadal w areszcie. Rząd nie zamierza wykonywać cenzury pism. **Od dziś wszystkie pisma, nie wyłączając „Vorwaertsu" i „Freiheit" będą się mogły ukazywać.**

Ruch bolszewicki w półn. Niemczech

Berlin. (PAT) Sfery wojskowe uważają położenie militarne w całem państwie za korzystne dla nowego rządu. Za pułkami południowymi także Einwohnerwehr oświadczyła się za nowym rządem. Z drugiej strony **wśród robotników południowo-niemieckich jak i północno-niemieckich objawia się silny ruch na rzecz republiki rad.**

Berlin (PAT). W Saksonii tworzą się rządy sowietów. Kraje zachodnich Niemiec również **skłonne** są do zorganizowania władz sowieckich

Rokowania starego rządu z nowym

Do nowego gabinetu wejdą członkowie starego rządu.

Berlin. (PAT) Rząd Rzeszy komunikuje: Na życzenie dawnego rządu Ebert-Noska, rozpoczęły się **wczoraj układy między poprzednim a obecnym rządem. Ma być utworzony gabinet na ogólnej podstawie demokratycznej, w skład którego wejdą też fachowi ministrowie dawnego rządu.** W ciągu dwóch miesięcy **odbędą się wybory do parlamentu Rzeszy i do sejmu pruskiego.** W związku z tem odbędzie się też **wybór prezydenta Rzeszy przez naród. Dotychczasowy prezydent będzie uproszony, aby nadal pozostał na swojem stanowisku, aż do wyboru nowego prezydenta.** Przez reorganizacyę państwowej rady gospodarczej i rad fabrycznych **utworzona zostanie Izba pracy.**

Oba rządy wydały wspólną odezwę, wzywającą do zaprzestania strajku jako zbrodni wobec narodu niemieckiego.

Stary rząd wzywa do pracy.

Berlin. (PAT) Wczoraj o godz. 12 w południe nowy rząd wydał odezwę zatytułowaną: „Do wszystkich", w której stwierdza, że dawny rząd cofnął wezwanie do strajku generalnego i że rozpoczęły się układy między obu rządami, których **przebieg jest pomyślny.** Należy oczekiwać rychłego utworzenia nowego rządu, opartego na szerokiej podstawie demokratycznej.

Niemcy tworzą rząd wszystkich stronnictw.

Berlin (PAT). Między nowym a dawnym rządem toczą się rokowania na następującej podstawie: Dawny rząd Bauera i nowy rząd Kappa ustąpią. Ebert, jako prezydent Rzeszy, wybrany w drodze konstytucyjnej, uznany będzie przez obie strony i utworzy nowy gabinet, do którego wejść mają przedstawiciele wszystkich stronnictw. Nowe wybory do parlamentu mają być natychmiast rozpisane.

I dla Austryi uderzyła poważna godzina.

Wiedeń. (Radio krak.) „Arbeiter Zeitung" zamieściła odezwę do proletaryatu, w której zaznacza, że **wydarzenia w Berlinie ośmieliły i w Austryi reakcyę.** Proletaryat powinien zebrać swe siły i wytężyć je przeciwko kontrrewolucyi. Także komitet rad żołnierskich ogłosił odezwę, w której zaznacza, że **w najbliższych dniach w miastach niemieckich rozegra się kampania między rzeczpospolitą a monarchią. I dla Austryi — powiada odezwa — nadeszła poważna godzina** i my walczymy w obronie naszej wolności. W jednym z artykułów określa „Arbeiter Zeitung" sytucyę, stworzoną w Austryi, wskutek zawikłań w Niemczech, w następujący sposób: Centralny strajk niemiecki dotyka także nas, gdyż **wstrzymanie** pracy w rewirach węglowych **śląskich** i wstrzymanie **ruchu** kolejowego musi pociągnąć niepożądane dla Austryi skutki. Dziennik **ostrzega reakcyę przed zamiarem wykorzystania obecnej sytuacyi dla** swych celów, oświadczając, że Wiedeń nie posiada armii monarchistycznej, lecz pozostaje pod władzą proletaryatu. Na ulicach Wiednia pojawiły się **ostrzeżenia pod adresem reakcyonistów.** Stosunki w Wiedniu są tego rodzaju, że **o naśladowaniu przykładu berlińskiego nawet mowy być nie może.** Nie można powiedzieć, żeby w Wiedniu nie było żywiołów reakcyjnych, lecz nie mają one **za sobą żadnych uzbrojonych organizacyi,** przy pomocy których mogłyby przeprowadzić swoje plany. Jeżeliby miał kiedykolwiek w Austryi się wyłonić jaki przewrót, to możnaby go tylko sprowadzić środkami spożywczymi, ale nie bronią. Ponieważ monarchiści, czy też inna kategorya reakcyonistów nie byłaby w stanie obecnie dać ludowi więcej chleba, więc też i plan przewrotu nie znalazłby zwolenników.

Czesi w strachu o swoje państwo.

Praga (PAT). Prasa czeska omawia zajścia w Berlinie w tonie bardzo podnieconym. „Venkov" **obawia się podobnego przewrotu również w Czechosłowacyi,** przyczem wskazuje na stanowisko Niemców w północnych Czechach. Czechosłowacya, państwo młode, odczuwające dotkliwie skutki minionej wojny, **może łatwo stać się widownią wojny domowej.**

„Narodni Listy" piszą, że gdyby Hindenburg i Wilhelm stanęli na czele Niemiec, zagroziłoby to poważnie rozwojowi państwa czeskiego.

Polska stoi czujnie na straży.

Warszawa (Tel. M.) Jak zapewniają naszego korespondenta w sferach miarodajnych, rząd polski nie lekceważy wcale niebezpieczeństwa utworzonego nowym układem stosunków w Niemczech i czujnie stoi na straży. Od chwili przewrotu w Niemczech **rząd polski pozbawiony jest kontaktu z naszym posłem berlińskim p. Szebeką.**

Ameryka jeszcze raz wróci do Europy.

Genewa (PAT). „Petit Parisien" donosi, że z powodu kontrrewolucyi berlińskiej **panuje w Ameryce wielkie wzburzenie. Stany Zjednoczone oswajają się z myślą, że wypadnie im jeszcze raz interweniować w Europie.**

Anglia patrzy z flegmą na wypadki.

Haga (PAT) Prasa angielska stoi na stanowisku, że rząd londyński **tak długo nie będzie zainteresowany w wypadkach berlińskich, dopóki nowy rząd berliński będzie dopełniał traktatu wersalskiego i dopóki dynastya Hohenzollernów nie powróci do Niemiec.**

Koalicya wyśle notę do Berlina.

Warszawa. (Tel. M.) Z Paryża donoszą, że zamach berliński był przedmiotem obrad ostatniej konferencyi ambasadorów pod przed. Millerandа. Wysłuchano raportu marsz. Focha w sprawie zarządzeń zamierzonych w związku z zajściami berlińskimi. Ententa zamierza wysłać notę do Berlina.

Zagranica nie uznaje marki niemieckiej.

Genewa (PAT). Na giełdzie lyońskiej i paryskiej **nie uznają zupełnie marki niemieckiej.** Również w Genewie **nie dokonuje się zupełnie tranzakcyi w walucie niemieckiej.**

Na naszym froncie.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. z 15 bm. Na północ od Dryssy w rejonie Wołyńca **nasze patrole otoczyły i wzięły do niewoli placówkę bolszewicką** w sile 42 ludzi, z jednym karabinem maszynowym. Na odcinku na wschód od Mozyrza **nieprzyjaciel forsownie porządkuje rozbite oddziały,** dowozi posiłki i prowadzi energiczne wywiady. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała nasze pozycye w rejonie Rohaczewa, na południe od Zwichla. Jednocześnie ogniem ciężkiej artyleryi był ostrzeliwany tor kolejowy w rejonie Bucniowa.

Ukraińcy żądają wprowadzenia języka ukraińskiego do szkół polskich.

Lwów (PAT) W sprawie szkolnictwa ukraińskiego we Lwowie odbył się wczoraj wiec, zwołany przez Komitet ukraińskich socyalistów. Uchwalono szereg rezolucyi, domagając się, między innemi, **aby w szkołach polskich, do których uczęszczają dzieci ukraińskie, zaprowadzić obowiązkową naukę języka ruskiego, historyi i literatury,** oraz aby na etat miasta przyjęte zostały prywatne szkoły ukraińskie.

Pierwsze ostrzeżenie.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 marca.

(A) Klub polskiego stronnictwa Ludowego, a więc Piastowcy i część dawniejszych tugutowców wczoraj wyrazili gabinetowi pana Leopolda Skulskiego silne niezadowolenie.

Nie jest to jeszcze votum nieufności. W każdym razie przecież to jest ostrzeżenie. Po takiej uchwale Klubu, który sam jeszcze nie posiada w sejmie większości, może przecież robić gabinetowi tysiące trudności, mądry prezes gabinetu **musi się zgłosić do przywódców klubu z zapytaniem,** co ma zrobić celem usunięcia **powodów niezadowolenia.**

A pan Skulski jest mądrym. Jest nawet mądrzejszym, niż sądzą jego przeciwnicy i niż łudzili się jego przyjaciele. Pracowity, dokładny, rozważny i spokojny, pamiętający o drobnostkach i nie chorujący jeszcze na manię wielkości, na tę straszną chorobę, grasującą zaraźliwie wśród ministrów całego świata, — pan Leopold Skulski rozczarował nieprzyjemnie tych, którzy sądzili, że będą rządzili z poza jego pleców. Wskazówki zatem, danej mu wczoraj przez ludowców, z pewnością nie pominie. Chce bowiem rządzić i utrzymać przy władzy, choćby nawet z bólem serca czy bez tego bólu przyszło mu się rozstać z paru kolegami w gabinecie. Takie rekonstrukcye gabinetu przypominają czasami zoperowanie ślepej kiszki: ratują prezesowi ministrów jego życie... polityczne.

Nie ulega wątpliwości, że ludowcy powiedzą panu Skulskiemu, jakie mają do jego gabinetu pretensye. **Żalą się na ministra skarbu i na ministra spraw zagranicznych...**

Pan Patek przyrzekł powołać do swego ministeryum dwóch parlamentarnych podsekretarzy stanu. Jednego z nich miał wziąć z pomiędzy posłów ludowych z pod znaku posła Witosa. Miał nim zostać poseł Jan Dąbski. Powtóre pan Patek miał się zabrać do zreformowania ciała dyplomatycznego polskiego. Skład osobisty tego ostatniego jest — jak pokazuje praktyka — zupełnie nieodpowiednim. I tutaj pan Patek nic nie robi, gdyż nie mając literalnie żadnego zastępcy- **wiceministra także nie mianował,** by nie poruszać w ten sposób sprawy podsekretarzy stanu — jest formalnie zawalonym robotą i nie może jej podołać tem bardziej, że musi się stawiać i na posiedzeniach komisyi sejmowej do spraw zagranicznych i w sejmie.

Tutaj pan Skulski będzie musiał pośredniczyć i postarać się o to, by pan Patek spełnił swoje zobowiązania. Wyjdzie to zresztą i całemu ministeryum spraw zagranicznych na korzyść. Jest tam bowiem za dużo dyletantów, którzy potrzebują silnej ręki, by się wzięli do roboty i do nauczenia się tego, czego im jeszcze brakuje z dziedziny historyi, geografii, ekonomii politycznej i właściwej dyplomacyi, jak dzieje traktatów, prawo międzynarodowe i kameralia. **Także i personal poselstw trzeba będzie przetrzebić, zmniejszyć, pozostałych skłonić do roboty** i dać im jako starszych kolegów ludzi, którzy znają dany kraj od podstaw i umieją metodycznie pracować. Nie może pósyłać, jak to teraz pan Patek zrobił z placówką dyplomatyczną w Berlinie, posyłać np. do Niemiec pana Szebeki, który pół życia spędził w Petersburgu, a Niemiec prawie zupełnie nie zna. Skutkiem tego straż nad Szprewą powierzono człowiekowi, który ma wprawdzie bardzo dużo zalet i jest człowiekiem wykształconym, lecz co do Niemiec nie posiada podstawowych wiadomości i będzie się ich musiał dopiero uczyć.

Uchwała ludowców pociągnie za sobą dobre następstwa. Oczyści atmosferę i wyjaśni sytuacyę. Nic szkodliwszego nad sytuacyę, w których każda ze stron nie wypowiada w pełni swoich pretensyj i swoich żądań. Następstwem są zawsze potem starcia bardzo ostre. Ludowcy zamiast wprowadzać swoje pretensye na plenum sejmowe i uzewnętrzniać je pod formą głosowania opozycyjnego, wolel. załatwić ową sprawę na posiedzeniu klubowem.

Następstwem będzie wyklarowanie stosunku między prezesem gabinetu i ludowcami oraz między tym klubem i innemi stronnictwami, popierającemi również gabinet pana Skulskiego, jak np. Zjednoczenie Ludowe.

Nadchodzą dla państwa polskiego chwile polityczne tak ważne i tak rozstrzygające o wzmocnieniu odzyskanej niepodległości, że większość sejmowa musi się skonsolidować **i rząd musi być pewnym, że może każdej chwili liczyć niezawodnie na ową większość.** Ludowcy w samą porę zdeklarowali, z czego są niezadowoleni, a pan Skulski wie, co może w ramach dopuszczalnych zrobić, by ich przejednać.

Potworny zbrodniarz z Wersalu.

CZŁOWIEK-ZWIERZĘ O ZDZICZAŁYCH INSTYNKTACH. — KONFRONTACYA MAŁŻONKÓW DAŁA STRASZNY MATERYAŁ. — PENISSON POWIESIŁ PO MORDZIE TRUPA NA POSTRONKU W SZAFIE. — NA TRUPIE SPEŁNIAŁ SADYSTYCZNE PRAKTYKI.

Paryż, 15 marca.

Szczegóły zbrodni w Wersalu, tej zbrodni na tle seksualnem, popełnionej na kilkuletniej dziewczynce, Rolandzie Leprieur, są przerażające niesłychanem zezwierzęceniem sprawcy tego czynu, Pennisona. Zdawałoby się, że tak potworny człowiek w cywilizowanem społeczeństwie istnieć już nie może.

Penisson, przesłuchiwany przez sędziego śledczego, w zuchwały sposób przeczy wszystkiemu, twierdząc, że o zbrodni nic nie wie, a dziecko zabiła zapewne jego żona.

Konfrontacya obojga małżonków była szeregiem scen brutalnych, niegodziwych, przyczem mąż obrzucał swą żonę najgorszemi przezwiskami, mówiąc o jej życiu niemoralnem.

— Nędzniku, — krzyczy na to jego żona, — po defloracyi i uduszeniu dziewczynki, tyś ją powiesił na sznurze w szafie między memi sukniami i potem zamknąłeś szafę, aby dzieci twój brat i szwagrowa nie ujrzały jej, przychodząc w odwiedziny.

Dodaje nadto, że gdy zwłoki dziecka odniesiono do kuchni, aby je poćwiartować, potworny zbrodniarz, rozebrawszy trupa, z sukienek, oddawał się nad nim sadystycznym praktykom.

To zeznanie wywołało całą burzę przekleństw ze strony potwornego męża.

Straszna zbrodnia człowieka-potwora wywołała w Paryżu uczucie zgrozy i oburzenia.

Za lat dwadzieścia...

Królewny z bajki. — Osobne miasto na magazyn mód.

Paryż, 15 marca.

(m-n) Marcel Boulenger, feljetonista paryskiego „Excelsiora", gawędzi na temat wystawy mód wiosennych:

Oto wiosna. Co? mówicie, że jeszcze nie? Idźcie do magazynów krawieckich i przekonajcie się: wiosenne toalety już wyjrzały na światło dzienne, przyoblekły zgrabne figury manekinów. Zastosowane są do wszelkich odcieni gustu — toalety, a nie manekiny, — znajdzie tam coś dla siebie i dama z Tokio i elegantka z Buenos Aires czy z Haiti. Niektóre firmy urządziły wprost czarodziejskie pałace, w których zachwycające urodą i wdziękiem manekiny przechadzają się, jak królewny z bajki. Wszystko to jest prześliczne, wykwintne, pomysłowe. A jednak jest to okres prymitywny. Za lat dwadzieścia zobaczymy coś innego, doprowadzonego do doskonałości. Wielki magazyn mód będzie tworzył wówczas osobne miasto z ogromnym parkiem, z drogą dla ewolucyi automobilowych, z placem wyścigów konnych, placem tennisowym, jeziorem, po którem krążyć będą łodzie, nie mówiąc już o niezliczonej ilości sal, wspaniale udekorowanych i oświetlonych różnobarwnem światłem. Albowiem toalety będą prezentowane we właściwem dla siebie środowisku: amazonka na koniu, płaszcz automobilowy w pędzącym wehikule, kostyum myśliwski wśród wszelkich akcesoryów polowania, toaleta balowa w jarzącej od świateł sali, w zawrotnych kręgach tańca. Młode damy, spełniające rolę manekinów, będą musiały umieć swoje role. Nie wystarczy prezentować toalety wieczo-

LEOPOLD MARCHAND.

„IN EXTREMIS".

(Z francuskiego przełożyła M. J. Migowa).

> „Oto opowieść, do której nie dodam żadnego komentarza. Jest ona opartą na prawdzie. Być może, iż zechcecie się nad nią zadumać".
>
> Villier de l'Isle Adam.

— Księże proboszczu, naczynie pomyte, łóżko posłane — odchodzę już...

— Dobrze, Zuzanno. Dowidzenia — do jutra.

— Dobrej nocy życzę, księże proboszczu.

Abbe Billioux, siedząc w fotelu przy oknie, widział jak stara służąca przez ogród dążyła ku bramie. Potem wyczyścił swoją fajeczkę, napełnił ją świeżym tytoniem i zapalił. Pykając zwolna siedział pogrążony w łagodnej zadumie. Zapadła jasna noc sierpniowa. Ze swojego miejsca przy oknie ksiądz obserwował smukłe sylwetki topoli, strzępiaste klomby margerytek i krzewy porzeczek, bogato obciążone owocem...

Nic nie mąciło ciszy — ani głos ptaka nocnego ani brzęk owadu... Nagle dało się słyszeć trzykrotne stuknięcie do drzwi.

Abbe Billioux położył swą fajeczkę na stole i wstał cicho. Ogarnął jeszcze raz spojrzeniem ogród skąpany w srebrnej poświacie... Dlaczegóż nie widział gościa, który teraz pukał do drzwi?

W wązkim przedpokoju postawił lampę na stole, zanim przystąpił do odsuwania zardzewiałych rygli. Otworzył wreszcie drzwi i zobaczył na progu kobietę.

— Pani?...

Kobieta powiedziała bardzo szybko z akcentem błagalnej prośby:

— Księże proboszczu, niech ksiądz idzie do p. Griselier, on jest konający!...

Abbe ujął lampę i oświetlił twarz nocnego gościa. Twarz ta w blasku lampy wydawała się prawie przejrzystą. Oczy kobiety były martwe, bez wyrazu — jak oczy ślepców...

— Pospieszę tam, proszę pani! P. Griselier pomocnik mera, nieprawdaż? Będę tam za kwadrans.

Zamknął drzwi gwałtownie — nerwowym ruchem. W ciągu kilku minut był gotów, zdmuchnął lampę i wyszedł z domu. Krocząc spiesznie, myślał o życiu pełnem walk, które wybrał dobrowolnie, albowiem i tym razem przewidywał ciężkie przejście, opór silny, obelgi nawet... Imię Griseliera, zamożnego obywatela, było mu dobrze znanem. Był to najzaciętszy w całem mieście ateista.

Abbe Billioux zatrzymał się przed pięknym domem o jasno oświetlonych oknach. Bez wahania zadzwonił i wszedł do przedpokoju. Młoda, zgrabna pokojówka spojrzała na wchodzącego kapłana z pewnem zdziwieniem.

— Czy mogę mówić z panem Griselier?

Zanim służąca zdołała odpowiedzieć — drzwi otwarły się szeroko. Na progu ukazał się wysoki mężczyzna z twarzą sangwinika, atletycznie zbudowany.

Tuż po za jego plecami ujrzał ksiądz stół, zastawiony butelkami, a przy nim trzy osoby, spowite w chmurach dymu tytoniowego.

— O co chodzi?... Czego ksiądz sobie życzy?

— Przepraszam, omyliłem się... Chciałem widzieć pana Griselier...

— Pana Griselier? Ja nim przecież jestem!... Co?... o co chodzi?... przepraszam za mój ton — dorzucił po chwili łagodniej — ale doprawdy, że nie przywykłem widywać księży w mym domu...

Uśmiechnął się trochę ironicznie i dał służącej ręką znak, aby odeszła.

— Czem mogę księdzu służyć?

— Muszę pana przeprosić — rzekł Abbe Billioux — kilkanaście minut temu oznajmiono mi, że pan jest ciężko chory!...

— Oczywista mistyfikacya! Ktoś sobie zażartował ze mnie lub z księdza.

— Nie sądzę, aby słowo mistyfikacya mogło być w tym wypadku zastosowane.

Przez chwilę milczeli obaj.

— I ksiądz przybiegł tak zaraz? Hm!... — to bardzo ładnie z pańskiej strony. Może ksiądz zechce wypić z nami kieliszek likieru?

Abbe uczynił gest odmowny. Griselier wbił wzrok w deseń posadzki i myślał nad czemś nerwowo targając wąsy.

— A gdybym — rzekł wreszcie — istotnie leżał na śmiertelnem łożu, to zaczął by mi ksiądz prawić morały...

— Nie panie. Pochyliłbym się nad panem i wyrzekłbym tylko te słowa: „Stoisz w obliczu śmierci. Nie będę ci mówił dużo o Bogu, ale wiedz, że Bóg jest wszędzie... On jest tam, ponad tobą — wyciąga ku tobie litosne ramiona... Idź prosto ku Niemu.

Wydało się księdzu, że pan domu pobladł lekko. Pan Griselier zakaszlał, chrząknął, pokręcił głową — jak człowiek silnie zakłopotany, poczem rzekł cicho a szybko:

rowej, chodząc niedbale, ale trzeba będzie także tańczyć. Kostyum sportowy? — proszę wziąć rakietę do ręki, dosiąść wierzchowca lub kierować łódką na jeziorze...

Tak będzie niezawodnie za lat dwadzieścia.

Kongres pracowników umysłowych w Salzburgu.

Salzburg, 15 marca.

(m-m) „Salzburger Volksblatt“ donosi, że planowany jest pierwszy europejsko-amerykański apolityczny kongres pracowników umysłowych. Kongres zbierze się w Salzburgu, ponieważ zwołanie go do Berna Szwajcarskiego napotyka na trudności. Przedstawiciele Niemiec, Austryi i krajów słowiańskich oświadczyli mianowicie, że wobec niskiego stanu swej waluty nie zdołają pokryć kosztów pobytu w Szwajcaryi. Na kongresie tym ma być reprezentowaną grupa „Clarte“, z Romain Rollandem i Henry Barbussem na czele. Wybitni angielscy, niemieccy, słowieńscy, skandynawscy artyści i literaci wezmą udział w kongresie. Komitet, urzędujący obecnie w Bernie, zamierza skierować do Salzburga transporty środków spożywczych, któreby w zupełności wystarczyły dla wyżywienia członków kongresu.

„Aksamitna“ ręka boksera.

Paryż, 15 marca.

(m-m) Jerzy Carpentier, słynny szampion francuski, zwycięsca w międzynarodowych zawodach bokserskich — wstąpił w związek małżeński z uroczą, powiewną blondynką, o szafirowych, jak włoskie niebo, oczach, panną Georgette Elsasser.

Młoda pani Carpentier poznała swego obecnego małżonka wówczas, kiedy nosił mundur sierżanta-lotnika.

— Kiedy mi go przedstawiono — powiada, obawiałam się, że jego dłoń będzie twarda i szorstka, ale Jerzy ma rękę miękką, delikatną, aksamitną, jak ręka kobiety. Nie pokochałam go bynajmniej dla jego sławy szampiona, ale za to, że ma złote, zacne serce i że dzielnie w czasie wojny spełniał swe obowiązki wobec ojczyzny.

Carpentier zaś twierdzi, że zakochał się w syrenim głosie swej narzeczonej, która śpiewa prześlicznie. Nowożeńcy przepędzą swój miesiąc miodowy w Stanach Zjednoczonych.

Wieści z Przemyśla.

Stosunki bezpieczeństwa, ujęcie szajki złodziejskiej. — Stracenie dwóch bandytów. — Śmierć pod kołami pociągu. — Fatalny skok. — Internat dla sierót wojennych. — Ze sceny i estrady.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 15 marca.

Pomimo energicznej pracy policyi państwowej i licznych aresztowań, stosunki bezpieczeństwa w Przemyślu zostawiają jeszcze wiele do życzenia. Atmosfera nie jest jeszcze oczyszczona.

W tym tygodniu przytrzymała policya niejaką Maryę Pisek recte Komendancką, która stała na czele całej szajki złodziejskiej i ma na sumieniu **kilkanaście kradzieży;** spólnikami jej byli Tomasz Dymetrew, Aleksander Czadowski i Marya Dziczek, u której Komendancka miała mieszkanie i główny skład skradzionych przedmiotów. Przebrana za żebraczkę chodziła od domu do domu a upatrzywszy stosowne miejsce i porę, wykradała ubrania z bieliznę ze strychów. Część zdobyczy wywozili pomocnicy jej na sprzedaż do Lwowa, gdzie Komendancka przez dłuższy czas mieszkała. Ponadto pomocnicy ci pracowali osobno, kradnąc bydło, świnie i wiktuały. W mieszkaniu Maryi Dziczek **skonfiskowano znaczną ilość bielizny**, znaczonej różnymi monogramami i zabrano w przechowanie sądowe. — Dalsze aresztowania w toku.

W swoim czasie donosiliśmy o napadzie bandyckim na tutejszych policyantów Finiewicza i Kaziuraka, który wykonany został w noc sylwestrową przy ulicy Słowackiego. Jako sprawców napadu ujęto znanych przemyskich bandytów, Stanisława Seciurkę (Kamyka) i Józefa Garko. Przed kilku dniami odbyła się przeciw nim rozprawa przed sądem doraźnym w Sanoku. Obaj sprawcy zostali **skazani na karę śmierci** przez rozstrzelanie i w trzy godziny po ogłoszeniu wyroku **straceni.**

Śmierć pod kołami pociągu znalazł Stanisław Żuk, 40-letni czeladnik kominiarski z Przemyśla, który na stacyi kolejowej w Mościskach wskutek wielkiego natłoku pasażerów **wypadł z wozu w czasie ruchu.**

Również pod kołami pociągu znalazł się Tadeusz Bartman, który kradnąc węgiel z jadącego wozu kolejowego, podczas ruchu nieostrożnie skoczył na dół. **Bartman utracił prawą nogę.**

Przy istniejącej w Lipowicy Górnej szkole rzemieślniczej dla inwalidów wojennych utworzył Komitet obywatelski opieki nad inwalidami w Przemyślu **internat dla chłopców sierot** po poległych na wojnie i po inwalidach wojennych.

Wychowankowie internatu pobierać będą naukę rzemiosł i będą tam mieli zupełnie bezpłatne utrzymanie. Koszta urządzenia i utrzymania Internatu poniesie Powiatowy Komitet Obywatelski, do którego też należy zwracać podania o przyjęcie. Ubiegać mogą się jedynie sieroty po poległych na wojnie lub dzieci inwalidów, które przekroczyły 12 ty rok życia i ukończyły z dobrym postępem czwartą klasę szkoły ludowej. Do prośby należy dołączyć dokumenty.

W Teatrze polskim odegrano kilkakrotnie sztukę „Pospolite ruszenie“, w którem doskonałą charakteryzacyą i grą komiczną wyróżnili się pp. Leliwa, Humański i Przemyski.

Nadto wznowiono dramat Rydla „Na zawsze“, który p. Łętowski wyreżyserował z wielkiem staraniem i zrozumieniem rzeczy.

Było to jedno z najbardziej udatnych przedstawień w Teatrze Polskim. Romana zagrał znakomicie Kiss-Orski, którego niski liryczny organ do tej roli szczególnie kwalifikuje. Łętowski był doskonały jako Zbigniew. Mrowińska jako Marynia. Beroński w postaci księdza dowiódł, że można mu także role poważne spokojnie powierzyć. Przemyski jako stary sługa dopełniał szczęśliwie dobranego zespołu szlachetnych kreacyi. Sala świeciła pustkami. Publiczność przemyska powinna się tego wstydzić, iż dla rzeczy artystycznych tak zgoła żadnego nie okazuje zainteresowania!

Staraniem Tow. dram. „Fredreum“ odegrano z powodzeniem zabawną komedyę Paultona „Niobe“.

Wspaniały wieczór lisztowski dał nam młody pianista, p. Mieczysław Muenz przez swą grę wolną od szablonu i chłodnego wirtuozostwa a pełną temperamentu i indywidualnego odczucia. **S.**

Sensacyjna afera zbrodnicza w Rzymie.

Ekshumacya po dwóch latach. — Podstawiony sobowtór. — Kto zdradził tajemnicę? — Sfingowana ślepota. — Bagno zgnilizny moralnej.

Rzym, 15 marca.

(m-m) W styczniu 1918 r. doniosły dzienniki rzymskie, że pewna młoda uchodźczyni wojenna, nazwiskiem Rotellini, odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru, z powodu braku środków do życia. Komitet opieki nad uchodźcami wojennymi złożył oświadczenie, że owa kobieta nigdy się do komitetu po zapomogę nie zgłaszała. Odbyła się obdukcya, zwłoki odfotografowano i na tem się na razie sprawa zakończyła. W grudniu 1919 r. zaczęły nagle krążyć pogłoski, że samobójczyni nie była wcale żadną uchodźczynią, ale żoną rzymskiego „viveura“ i malarza, Mezonesa, córką znanego malarza i zarazem bogatego handlarza obrazów, Simonettiego. Bice Simonetti zniknęła w grudniu 1917 roku. Wedle słów jej męża, miała wyjechać do Ameryki. Rodzina zaginionej rozpoznała w fotografii zwłok rysy żony Mezonesa. Zwłoki ekshumowano, w celu stwierdzenia identyczności. Twarz była oczywiście już w stanie zupełnego rozkładu, ale przyjaciółki pani Mezones i jej krawczyni rozpoznała jej suknie. Męża natychmiast aresztowano.

Jak się zdaje, pewna dama z półświatka była łudząco do pani Mezones podobną i ona to błąkała się po Rzymie, jako „bezdomna uchodźczyni“, aby upozorować sfingowane samobójstwo pod nazwiskiem Bice Simonetti, została albo przez swego męża, albo przez nastawionych morderców. Do kieszeni ofiary włożono bilet wizytowy z nazwiskiem Rotellini, obok niej rzucono rewolwer, a resztę pozostawiono, która zarządziła autopsyę i pogrzeb, nie podając samobójstwa w wątpliwość. Osobliwym jest fakt, że rzecz cała wyszła na jaw. Widocznie ktoś ze wspólników zbrodni zdradził tajemnicę. Motywy morderstwa okrywa na razie zasłona tajemnicy. Mezones wprawdzie wymuszał niejednokrotnie większe sumy pieniężne od swego teścia, ale do tego była mu koniecznie potrzebna żona. Trudno również przypuścić, aby powodem były jakieś uczuciowe konflikty małżeńskie, bo tych dwoje ludzi od początku odnosiło się do siebie z zupełną obojętnością. Mezones od kilku lat uchodzi za ślepego, każe się prowadzić, a znajomi jego twierdzą, że w momentach zdenerwowania porusza się on i zachowuje, jak człowiek, który zupełnie dobrze widzi. Śledztwo wykryje, czy kalectwo Mezonesa nie jest komedyą, równie zręcznie zainscenizowaną, jak sfingowane samobójstwo.

Proces, którego szerokie koła oczekują z zaciekawieniem odsłonił niewątpliwie bagno zgnilizny moralnej.

— Proszę, niech ksiądz wejdzie tutaj — do mego gabinetu. Moi przyjaciele zabierają się już do odwrotu. Jak tylko ich pożegnam — zjawię się... Porozmawiamy... tak... nie wiem doprawdy... różne myśli snują mi się po głowie... hm.. nie wiem... nie wiem... a zresztą niech ksiądz z łaski swojej zaczeka...

Wprowadził księdza do małego pokoju, gdzie na biurku płonęła w świeczniku jedyna świeca rozświetlając mrok mdłym blaskiem.

Abbe Billioux padł na kolana i zaczął się modlić.

Po upływie godziny opuścił mieszkanie Griseliera i powrócił na probostwo.

* * *

— Dzień dobry księdzu proboszczowi!... Myślałam, że ksiądz proboszcz śpi jeszcze, a ksiądz proboszcz już przy pracy!

— Dzień dobry, Zuzanno, która to godzina?

— Szósta. Spóźniłam się trochę przez ten wypadek, który się zdarzył w nocy.

— Co za wypadek? — zapytał Abbe Billioux podnosząc na starą posługaczkę swe łagodne oczy.

— Nie stało się żadne wielkie nieszczęście!... Ten bezbożnik Griselier z morostwa skończył niespodzianie...

Ksiądz wstał z fotelu. Stara Zuzanna przestała nagle mówić, bo zastanowił ją dziwny wyraz jego twarzy.

— Nie żyje? — zapytał Abbe po chwili.

— Tak jest, umarł, księże proboszczu.

— Możesz iść, Zuzanno, do twej roboty.

Zuzanna, nie odpowiadając ani słowa, poszła do kuchni. Wkrótce potem posłyszała skrzyp furty ogrodowej i zobaczyła księdza, zdążającego w stronę miasta.

Abbe Billioux zdaleka rozpoznał dom, w którym był ubiegłej nocy. Przed otwartemi drzwiami stało kilkanaście żywo gestykulujących osób, wśród nich dwie kobiety w żałobnych szatach. Byli to prawdopodobnie krewni i przyjaciele zmarłego. Gromadka ta rozstąpiła się przed księdzem.

W westybulu nie zastał abbe Billioux nikogo. Wszedł więc do pokoju, gdzie wczoraj jeszcze ucztował Griselier w gronie swych przyjaciół. Ukrywszy twarz w dłoniach siedziała tam na krześle stara sługa i płakała.

— Ach! księże proboszczu!... — wyjąkała wśród łez — co za nieszczęście?

— Czy mogę go zobaczyć? Chcę się pomodlić przy zwłokach.

— Zaprowadzę księdza proboszcza...

W tej samej chwili oczy księdza zatrzymały się na jednym punkcie przeciwległej ściany, wbiły się w malowidło w owalnych ramach: był to portret kobiety o melancholijnym uśmiechu i dziwnie czystem spojrzeniu.

Abbe zadrżał. Poznał kobietę, która go w nocy wezwała do Griseliera.

Machinalnie zwrócił pytające spojrzenie ku służącej. Zanim zdążył otworzyć usta, ona sama rzekła:

— Ksiądz proboszcz przypatruje się temu portretowi. To jest nasza pani, żona nieboszczyka p. Griseliera... Umarła dwanaście lat temu...

Udowodnionem zostało, że film dobry nie zjawia się nagle, jakby z pod ziemi, lecz wymaga ogromnego doświadczenia i długiej, wytrwałej pracy. Olbrzymiego nakładu pracy wymagał też obraz „Sfinksa“

Z TEATRU „BAGATELA“.

Oskar Wilde:

„Brat marnotrawny“.

Komedya w 3 aktach.

Pamiętamy ową „lekkomyślną komedyę“ Wilda graną przed 15 laty w Miejskim teatrze pod tytułem „Birbant“ w znakomitej obsadzie takich artystów jak Sobiesław, Zelwerowicz, Bronisława Wolska, Jan Pawłowski (obecnie w Warszawie) i. i. O ile sobie przypominamy nie większe powodzenie towarzyszyło jej wtedy jak i przewidywane obecnie.

Teatr „Bagatela“ celowo, czy przypadkowo wyrobił już sobie specyalny własny repertoar, wychował własną publiczność i jako scena skrystalizował się we własnym specyficznym typie. To artystyczne wyodrębnienie się jest bezwarunkowo i zaletą i zasługą. Obserwując z rzetelnem zainteresowaniem ten niezwykle sympatyczny teatrzyk — przyszliśmy jednak do przekonania, że każde odchylenie się od tej zasadniczej linii programowej repertoaru — nie wychodzi na dobre „Bagateli“.

Rasowa publiczność teatralna uczęszczająca do tego teatru, publiczność wytworna, trochę znudzona, trochę kapryśna — nie gustuje w rzeczach ani seryo, ani mdłych lub ckliwych. Publiczność ta — przedewszystkiem wielkomiejska — chce zabawy, śmiechu, sensacyi nerwowych — ale przebóg! — nigdy rozumowania, dyalektyki, komunałów lub paradoksów.

To też — rzecz Wilda ów „Brat marnotrawny“ — nie mógł jej zadowolnić ani się podobać. A nie mógł dla chłodnego rezonerstwa, braku ożywienia, a przedewszystkiem dla braku akcyi.

Bo i cóż się „dzieje“ w tym „Marnotrawnym bracie“? Jest dwóch sympatycznych łobuzów prowadzących podwójne życie, które dla swych ekskursyi wymyślili figury jeden chorego śmiertelnie przyjaciela, drugi — lekkomyślnego brata. Jeden z nich ma wychowanicę na wsi, do której drugi pragnie się zbliżyć jako Ernest ów fikcyjny brat jej pupila. Sprawa komplikuje się jeszcze zjawieniem się na terenie narzeczonej drugiego lekkoducha, skąd biorą początek nieporozumienia i sceny zazdrości. W rezultacie obie Numy wychodzą każda za swego Pompiliusza.

Szczupłość akcyi nagradza hojnie barwność dyalogu, oryginalności pewnych powiedzeń i błyskotliwość solwa. Nie winimy artystów „Bagateli“, że nie wydobyli należycie tych wszystkich wartości z komedyi Wilda. Zmuszeni zbyt jednostronnie pracować w farsie i komedyi nie czuli się panami sytuacyi w rzeczy, wymagającej większego pogłębienia.

Prym tym razem trzymały panie. Uroczy podlotek pna Modzelewska i pani Sznage w roli arystokratycznej lady. Z panów p. Brzeski i Orzechowski.

K. Krumłowski.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek 16 Marca

Św. Hilarego

Wschód słońca 6·53

Zachód słońca 6·46

Długość dnia 11·43

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Lilla Weneda“.
Środa: „Ponad śnieg“.

TEATR „BAGATELA“.

Wtorek: „Brat marnotrawny“.
Środa: „Wieczór Niny Dolińskiej“.
Czwartek: „Gra serc“.

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Opowieści Hoffmana“.
Środa: „Odrodzenie“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Rozwódka“.
Środa: „Manewry jesienne“.

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Wtorek: Julian Tuwim: „Nowe utwory wierszem i prozą“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny Linia A—B L. 39.

Wtorek. dr Józ. Flach: „Cyganerya literacko- artystyczna“ (Zielony balonik).

—o—

Z II. Zjazdu dyrektorów teatrów polskich

W trzecim dniu obrad tj. w sobotę 13-go bm uchwalił Zjazd definitywnie statut Związku Dyrektorów Teatrów Polskich, przedstawiony przez komisyę, która miała za zadanie włączyć do projektu wszystkie zgłoszone na zjeździe poprawki. Następnie dyr. Szyfman w szczegółowo opracowanym referacie przedstawił Zjazdowi szereg koniecznych do uregulowania punktów, dotyczących kontraktów z artystami. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi, przekazano zarządowi Związku D. T. P. wnioski, odnośnie do gaż artystów, dodatków drożyźnianych, urlopów personalu i kostyumów jako dyrektywy na konferencyę Zarządu Związku dyrektorów z zarządem Związku artystów, która się odbedzie w pierwszych dniach kwietnia w Warszawie.

Z powodu niewyczerpania porządku dziennego przedłożono obrady Zjazdu na niedzielę 14 bm. — Niedzielne obrady rozpoczął dyr. Gorczyński, reprezentujący na Zjeździe Związek dramatycznych autorów polskich, referatem, ujmującym stosunek autora do teatru, który dotychczas nie wszędzie u nas jest jasno określony. Podobny referat o wzajemnych stosunkach autora i teatru przedłożył dyr. Wiśniowski. Oba referaty przekazano Zarządowi. Również odstąpiono zarządowi wnioski w zawodowych sprawach pp. Potrzebińskiego o teatrach ludowych, — Lorentowicza o konieczności subwencyi rządowych dla gmin, prowadzących teatry i dyrektorów prywatnych, — Szyfmana w sprawie udzielania koncesyj na nowe teatry, — wiceprez. Malinowskiego w sprawie ustalenia bliższego kontaktu scen polskich tak gminnych jak i prywatnych, — i inne.

Pod koniec Zjazdu przewodniczący dyr. Lorentowicz w serdecznych słowach podziękował prezydyum m. Krakowa za gościnne przyjęcie. W odpowiedzi wiceprez. Rolle imieniem miasta **złożył życzenia** Związkowi, poczem na zaproszenie wiceprez. Chlamtacza uchwalono jednomyślnie odbyć trzeci zjazd we Lwowie w lecie b. roku.

—o—

Kat Górnego Śląska generalissimusem Niemiec.

Przewrót w Berlinie, o którym doszły tu wiadomości w sobotę w południe, wywołał wśród Niemców silne wrażenie. Daje się zauważyć podniecenie umysłów. Są tacy, którzy po przewrocie berlińskim spodziewają się i dla Górnego Śląska zasadniczych zmian. Nadzieje te opierają głównie na tem, że nowym głównodowodzącym jest gen. Luettwitz. **Gen. Luettwitz przed okupacyą Górnego Śląska był dowódzcą wojsk, które stłumiły powstanie górnośląskie** i potem tak po katowsku obchodziły się z ludnością polską. Niemcy są zdania, że nowy rząd nie uzna traktatu pokojowego i **w ten sposób i plebiscyt na Górnym Śląsku stanie się bezprzedmiotowy.** Władze okupacyjne, licząc się z sytuacyą, poczyniły odpowiednie zarządzenia.

—o—

Meksykańscy bandyci uprowadzają ludzi, aby wymusić okup.

(m-m) Z Waszyngtonu donoszą: Meksykańskie ministeryum spraw zagranicznych oświadczyło rządowi Stanów Zjednoczonych, że to nie meksykańskie partyzanckie oddziały uprowadzają obywateli amerykańskich. Czynią to członkowie zorganizowanej bandy, do której należą zarówno yankesi jak meksykańczycy. Uprowadzają oni bogatych ludzi, szczególnie kobiety, aby potem od rodziny wymusić sowity okup. Zostały wydane rozporządzenia w celu ujęcia członków bandy.

—o—

Hyperreligia.

SONFIZM CZYLI MISTYCYZM DŹWIĘKU.

(m-m) Hinduski uczony profesor Inayat Khan organizuje w Paryżu zrzeszenie wyznawców swej hyperreligii... Nie żąda on od adeptów, aby porzucali swe dawne wierzenia religijne, bo jego religia, — nosząca nazwę „sonfisme“ od słowa „son“ (dźwięk) jest nad-religią, religią uzupełniającą. Inayat Khan wygłosił szereg odczytów, których rozwinął swe zasady „Tylko mistycyzm dźwięku może odrodzić świat — głosi — dzięki potędze błogosławionej śpiewu sojusz nauki Zachodu z empiryzmem wschodnim może stworzyć wielkie rzeczy.“

Propagator „sonfizmu“ illustruje swój wykład grą na instrumencie zwanym „veena“. Jest to rodzaj długiej gitary. Na strunach jej Inayat Khan wygrywa melodye o dziwacznym powolnym rytmie.

—o—

Ile kosztuje hrabianka?

(b-m) W Algierze odbywa się corocznie publiczny jarmark małżeński, gdzie z miejsca załatwia się wszelkie formalności ślubne. Kiedy niedawno — jak donosi jedno z pism londyńskich grupa cudzoziemców zjawiła się z ciekawości na tym „targu na żony“, pewien młody i piękny szeik arabski upodobał sobie angielską „miss“ i oświadczył, że pragnie ją zaraz pojąć za małżonkę. Gdy mu odpowiedziano, że to jest córka angielskiego hrabiego — zadeklarował gotowość wypłacenia 1500 fr. Odszedł wielce niezadowolony i zdziwiony, że za taką cenę nie można kupić europejskiej hrabianki.

NA DZIEŃ DOBRY!

Dawniej człowiek był skromny i wymagał mało
Dawniej „POCHLEBIĆ“ komu — całkiem [wystarczało
Ale dzisiaj nikt nie chce samego jeść chleba
Nietylko więc pochlebić — „POSMAROWAĆ“ [trzeba!... **Kr.**

POSIEDZENIE WYDZIAŁU SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAK. odbedzie się dziś o godz. 12 w poł. w redakcyi „Gońca Krakowskiego“.

RAUT SYNDYKATU DZIENNIKARZY krakowskich, zapowiedziany na dzień św. Józefa obudził żywe zainteresowanie w mieście. odbędzie się bowiem w jednej z najpiękniejszych sal naszego miasta (w Pałacu Tow. rolniczego pl. Szczepański) a na program rautu złoży się wiele artystycznych atrakcyi. Jedną z nich stanowić będą produkcye petersburskich tancerzy Nelly,ego i Nadeżdiny, którzy wykonają najnowsze ewolucye baletowe oraz najmodniejsze tańce, które zyskały „prawo obywatelstwa“ na balach ubiegłego karnawału paryskiego. Ze względu na krótkość terminu i nieregularne funkcyonowanie poczty osobnych zaproszeń nie wysyła się, natomiast bilety zamawiać można już od dnia dzisiejszego w lokalu Administracyi „Gońca krakowskiego“ przy ulicy Karmelickiej 16. Raut zgromadzi niewątpliwie najlepsze sfery towarzyskie.

SPRZEDAŻ MĄKI. Magistrat zawiadamia że od dnia16 bm. sprzedaż mąki na legitymacye dla odbiorców Związku gospodarczego przy ul. Karmelickiej L. 21 odbywać się będzie w sklepie M. Burczyka (Polska mleczarnia) przy ul. Krupniczej L. 22.

KARESPONDENCYA Z SYBIREM. Sekcya Wywiadowcza w Krakowie. Plac WW. Świętych Nr. 1 donosi, że Duński Czerwony Krzyż wysyła nadal korespondencye na Sybir, co się zaś tyczy wywiadów, to będą załatwione tylko tam, gdzie urzędnicy Duńskiego Czerwonego Krzyża mogą bezpośrednio dosięgnąć t. z. tylko w kraju Primorskaja Obłaść.

Z TEATRU „BAGATELA“. „Brat marnotrawny“ budzi w dalszym ciągu zainteresowanie ogromne i zapełnia szczelnie widownię teatru. We środę wieczorem jedyny występ **Niny Dolli-Dolinskiej** wraz z pełnym zespołem uczenic swoich a we czwartek ponownie „Gra serc“.

TRZECI KONCERT SYMFONICZNY w „Bagateli“ odbędzie się w najbliższą niedzielę W programie tym razem utwory kompozytorów francuskich a więc Bizetta, Berlioza, Saint-Saensa, Wincentego d'Indy, Masseneta, Debussyego i innych. Solistką będzie p. Al. Szafrańska śpiewaczka, pałeczką zaś kapelmistrzowską dzierżyć będzie p. Bol. Wallek-Walewski. Początek koncertu o godz. 11.30 przedpołudniem. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

POPOŁUDNIÓWKA NAJBLIŻSZA DLA DZIECI odbędzie się w „Bagateli“ w sobotę 20 bm.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś trzeci i przedostatni występ znakomitego artysty warszawskiego Ignacego Dygasa, w „Opowieściach Hoffmana“. — Aby uprzystępnić szerokim warstwom tę wspaniałą kreacyę śpiewaka i dać możność usłyszenia niezrównanej jego partyi wszystkim, dyrekcya daje przedstawienie dzisiejsze po zwykłych cenach operowych. Jutro premiera wykwintnej, ślicznej komedyi renesansowej Schoentana i Koppel-Ellfelda, mianowicie: „Odrodzenie“, zawsze na wszystkich scenach witane z żywą radością, ze względu na swój subtelny nastrój poetycki i wyborne role, w których najwybitniejsi artyści znajdowali zawsze

pole wielkiego popisu. W dzisiejszych ciężkich czasach pogodna i poetycka ta sztuka jest tembardziej pożądana, że pozwala na moment o troskach dnia powszedniego zapomnieć i daje pełne ukojenie przez miękkość swojego tonu. Próby pod reżyseryą p. Koreckiego są na ukończeniu.

WIECZÓR HUMORU z okazyi jubileuszu dyr. A. Lelewicza z udziałem 40 najznakomitszych artystów odbędzie się w niedzielę 21 bm. w „Sokole“. Zapowiedź wieczoru tego odbiła się radosnem echem wśród naszej publiczności, gdyż dyr. A. Lelewicz cieszy nas i rozwesela swym niezrównanym humorem. A humor to niezwykły! nic ze szarży, nic z brutalnych efektów, lecz wykwintny dowcip, — komizm słowa i wytwornego gestu. Jubilatowi złoży na wieczorze w dniu 21 bm. w sali „Sokoła“ hołd nie tylko publiczność, ale i koledzy jego, pragnący uczcić zasługi Jego dla sceny polskiej. Na estradzie zjawi się 40 znakomitych naszych artystów, by słowem wesołem, śpiewem i tańcem umilić chwile publiczności i uczcić jubileusz kolegi. Wśród grona artystów wystąpią także: Stanisław Poleński, Stefan Turski i Leon Wyrwicz. Program będzie szczytem urozmaicenia, turniejem humoru i wesołości. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

PORANEK „MADAME BUTTERFLY“ Pucciniego odbędzie się w niedzielę 21 bm. w sali Tow. Lekarskiego. Prelegentem jest dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej wystąpi: Wanda Hendrichówna, Br. Gedlowa, Piotr Kowal i St. Romanowski. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B.

IGNACY DYGAS W ZAKOPANEM. Znakomity tenor warszawski, wystąpi nieodwołalnie w Zakopanem w piatek dnia 19 marca br.

NA RZECZ „ŚWIĘCONEGO“ DLA ŻOŁNIERZY W POLU dziś (wtorek) o g. 7 wieczór w gmachu Uniwersytetu (Collegium novum, sala im. Kopernika) staraniem krakowskiego „Związku pracowników pióra“ prelekcya Ludwika Stasiaka: „Weneda, miasto na dnie polskiego morza“.

III. ODCZYT TUWIMA (autorecytacya nowych utworów wierszem i prozą) dziś (wtorek) o g. 7.30 wieczór w sali „Domu artystów“ (plac św. Ducha). Wstęp 10 i 5 koron. Bilety do nabycia przy wejściu na sale.

NA DOCHÓD BUDOWY DOMU AKADEMICKIEGO dla słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się dnia 18 marca w sali Tow. Lekarskiego Radziwiłłowska 4, raut z łaskawym współudziałem najwybitniejszych sił świata artystycznego. Nad ułożeniem programu pracuje prof. Jachimecki. Częścią administracyjną zajmuje się komitet Pań z panią rektorową Estreicherową i profesorowa Chrzanowska na czele. Bliższych szczegółów udziela się w Uniwersytecie w sali 41 na I. p. co dnia od godziny 12 do 1-szej.

DAR NA T. S. L. Z okazyi poświęcenia Banku Kupiectwa Polskiego Filii w Krakowie złożył **p. Maksymilian Nowak**, prezes „Broadway Finnanse Corp. w Bufallo“ na cele TSL. kwotę 5 dolarów tj. 770 Mk za pośrednictwem tegoż Banku.

SPRYTNY OSZUST POD KLUCZEM. Od dłuższego już czasu wałęsa się po ruchliwych ulicach miasta pewien dowcipniś i zalecał swoje sztabki do lutowania znakomite i niezawodne. Równocześnie lutował garnki itp. Łatwowierni kupowali owe sztabki po 1 koronie za sztukę i jakoś interes szedł. Tymczasem okazało się, że owe sztabki nie przedstawiają żadnej wartości, w ogniu zupełnie się spalaja i nie nadaią sie do celów dla których je kupiono. Sprytny oszust natomiast lutował prawdziwą cyna. Na skutek doniesienia poszkodowanych aresztowano go. Jest to niejaki Stan. Peryt z Przesmykowa z ziemi siedleckiej. Przeprowadzona u niego rewizya w hotelu Narodowym dała obfity plon. Znaleziono moc owych sztabek oraz siarki, której używał do fabrykacyi.

UJĘCIE DWÓCH NIEBEZPIECZNYCH OPRYSZKÓW. Wczoraj wpadli w ręce policyi niebezpieczni złodzieje Józef Jaworski i Józef Limanowski. Podejrzani są oni o szereg włamań między nimi do jubilera Głowackiego w Rynku, zakładu krawieckiego przy ul. Marka 20.

POLICYANT ZŁODZIEJEM. Na posterunku Cieplice komendant posterunku Majdan Sieniawski, zaaresztował policyanta z Cieplic, który powracając z Tarnogrodu obrabował pewnego izraelitę, zabierając mu walizkę i inne rzeczy. Policyanta rabusia osadzono w więzieniu Sieniowskim.

REKWIZYCYA ZBOŻA. W dniu 10 bm. zarządzono przez starostwo w Jarosławiu rekwizycyę zboża w folwarkach przy asystencyi wojska. Rekwizycya wydała duży plon.

KRAKOWSKI PRZEGLĄD TEATRALNY. Ostatni numer Krakowskiego Przeglądu Teatralnego ozdobiony na tytułowej stronie podobizną artystki teatru Powszechnego p. Maryli Malickiej w roli Danusi przynosi treść obfitą i interesującą. We wstępnym artykule znajdujemy omówienie sobotniej premiery „Miłosierdzie“ Rostworowskiego, prócz tego ciekawy artykuł o „Teatrach Rozmaitości w Hiszpanii“, recenzye z ostatnich nowości scenicznych a w dziale sylwetek teatralnych wizerunek sympatycznego artysty teatru „Nowości“ p. Latajnera-Lawińskiego.

„SZCZUTEK“ w ostaanim numerze przynosi obfitośc materyału satyrycznego pierwszorzędnego. Wiersz wstępny opowiada o „Rzepisze II., królowej poznańskiej“ p. Seydowej, która rozsiadła się na zamku wbrew uniwersytetowi, figlarnie zapewnia, że „no i zapewne trzeci ktoś“ jest w naszej polityce, ciekawa jest „skarga Kościuszki“, że Go tak „ni w pięć ni w dziewięć“ wsadzono na marki, budującą jest ironiczna opowieść o tem jak „hr Funio Rtęć-Rtęcki“ został polskim dyplomatą itd. Obok tego mnóstwo anegdot, dowcipów itd. odźwierciadla i oświetla wesoło naszą świetną aktualną rzeczywistość. Ilustracye godne są treści.

„REWIA“, najruchliwsza nasza ilustracya tygodniowa, w ostatnim numerze przynosi mnóstwo aktualnego i zajmującego materyału. O „eksperymencie socyalistycznym na żywem ciele społeczeństwa“, jakim jest podwójnie aktualny dziś bolszewizm, mówi nam artykuł informacyjny. „Thorvaldsen a Polska“ przynosi ciekawe rewelacye o stosunku do nas znakomitego artysty, ze stanem naszego lotnictwa zaznajamia nas relacya o centralnych warsztatach lotniczych w Mokotowie itd. Sprawozdania z teatrów warszawskich i krakowskich ozdobione szeregiem artystycznych zdjęć zaznajamiają nas z ruchem artystycznym. W części beletrystycznej znajdujemy M. Wierzbińskiego „Flirt“ dwa felietony itd.

Masowe deputacye kobiet w Magistracie.

Wczoraj znowu, podobnie jak w dniach ostatnich, w godzinach przedpołudniowych zgromadził się w magistracie tłum kobiet, który zajął część schodów i sieni 1. piętra. Kilkanaście kobiet, jako deputacya weszła do kuloarów, gdzie przyjął je p. wiceprez. Rolle. Na wyrażone życzenia co do obniżenia cen artykułów w masarni miejskiej, otrzymały zapewnienie, że cena resztek zapasów zostanie obniżona. Dalsza egzystencya masarni jest jednak wątpliwą, gdyż ceny niskiej utrzymać się nie da wobec tego, że cena żywej nierogacizny doszła już do 71 K za 1 kg. a miasto do prowadzenia masarni dołożyło dotychczas naogół blisko 1 milion koron.

Pisaliśmy już przed paru dniami o bezcelowości ustawicznych, niemal codziennych deputacyj kobiet do prezydyum miasta. Nie mogą one przynieść rezultatów, gdyż magistrat w swojej działalności aprowizacyjnej zależny jest od przydziałów rządowych, które, jak wiadomo, są obecnie bardzo nieregularne i niedostateczne.

Kary za niedostarczenie skór surowych.

Urząd walki z lichwą i spekulacyą skazał w dalszym ciągu cały szereg rzezników na kary grzywny lub bezwzględnego aresztu za niedostarczenie skór Spółce akcyjnej skupu i sprzedaży skór i garbników. Zostali ukarani: Inwentarz Moszek, zam. w Serecku grzywną 10.000 Mk lub aresztem 60-dniowym, Gulczyński Wacław, zam. przy ul. Pięknej Nr. 34 grzywną 1000 Mk lub aresztem 30-dniowym, Amsterdam Moritz, zam. przy ul. Przyokopowej 21 grzywną 3000 Mk lub aresztem 30-dniowym, Szczerbowski F., zam. przy ul. Chmielnej 31 grzywną 1000 Mk. lub aresztem 14-dniowym. Feldman Gawryl, Bagno 3 grzywną 1000 Mk., Silberman Motel, Plac Grzybowski 12 — 2-tygodniowym aresztem bezwzględnym, Sztarkman Szymcha przy ul. Wielkiej 73, aresztem bezwzględnym w przeciągu 21 dni, Silberman Szaja, Grzybowska 12, aresztem bezwzględnym w ciągu 3 tygodni, Binstock Zajmil, Graniczna 9, 3-tygodniowym aresztem bezwzględnym, Silberman Jankiel, Prosta 8, aresztem bezwzględnym w ciągu 2 tygodni, Jerozolimski Chaim, Nowy Zjazd Nr 6, aresztem bezwzględnym na przeciąg miesiąca.

—o—

Ceduła kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 15 marca 1920 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki niemieckie po 100 M.	265·—	275·—
„ „ „ 1000 M.	285·—	295·—
Ruble carskie po 100 Rb	275·—	285·—
„ „ „ 500 „	280·—	290·—
„ dumskie	70·—	80·—
Franki francuskie	16·50	17·50
Dolary amerykańskie	210·—	220·—
Lei rumuńskie	345·—	355·—
Berlin	272·—	282·—
Praga	255·—	265·—

Wydalenie 19 rodzin polskich z Mor. Ostrawy.

Cieszyn (PAT). Na szybie Jerzego w Morawskiej Ostrawie we czwartek **19 górników Polaków otrzymało wypowiedzenie, z tem, że do 48 godzin mają się wynieść.** Tego samego dnia dano im do dyspozycyi 6 wagonów, kazano się spakować i wyjechać, zapowiadając, że **bezpieczeństwo osobiste gwarantuje się im tylko na 48 godzin.** Gdy zwrócili się do policyi z przedstawieniami, radca policyi Rumpel oświadczył, że nic nie może zrobić w tej sprawie. Nie chcąc ryzykować życia ani narażać się na pobicie, czem im grożono, wyjechali. Na czyj rozkaz dostarczono im wagonów, nie wiadomo. **Do Cieszyna z wydalonych przybyło 10 rodzin, w tem 28 dzieci. Reszta wyjechała do Galicyi.**

Wskutek obawy o życie górnicy karwińscy nie zjeżdżają do kopalń.

Cieszyn (PAT) Sytuacya w Zagłębiu jest w dalszym ciągu naprężona. **W Karwinie zjechało wczoraj do pracyt tylko 30 procent robotników gdyż obawiali się zamachów na szyby.**

Złodziej komendantem straży konsularnej.

Lwów (PAT). Uwięziono tutaj niejakiego **Gustawa Makowieckiego,** liczącego 35 lat, który przed kilku miesiącami pojawił się w Odessie i **ubrawszy się w mundur rotmistrza polskiego,** umiał tak sprytnie podejść tamtejszego polskiego konsula Srokowskiego, iż ten **zamianował go komendantem straży konsularnej.** Na tem stanowisku dopuścił się Makowiecki **szeregu zbrodni,** między innemi **pobierał on za każdy wydany paszport do Polski po 5 tysięcy rubli,** wreszcie postanowił sam wyjechać do Polski z obawy, że sprawki jego wyjdą na jaw. Załadował więc rozmaite rzeczy, pochodzące z kradzieży, do kufrów dyplomatycznych, które opatrzył pieczęciami konsulatu. Do Lwowa przybył pociągiem, który przywiózł z Odessy uchodźców polskich.

Aresztowanie potrójnego mordercy.

Lwów (PAT) W Kołomyi aresztowano jednego ze sprawców mordu, dokonanego na starszym oficyale sądowym Bruenbergerze i jego dwóch synach. Sprawcą jest miejscowy mieszczanin **Berezowski,** (Rusin). Drugi sprawca uciekł.

Strajk generalny w Warszawie

Warszawa (tel. M.). W godzinach wieczornych rada delegatów robotniczych proklamowała strajk powszechny. Strajk ten ma na celu wymuszenie na rządzie zniesienia militaryzacyi elektrowni.

Warszawa (Tel. M.) Odrzucenie przez premiera Skulskiego propozycyi posłów PPS. w sprawie cofnięcia militaryzacyi elektrowni rozgoryczyło wielce robotników. Posłowie socyalistyczni twierdzą, że ze względu na panujące wśród rzesz robotniczych nastroje, należy ich propozycye uważać za większą gwarancyę utrzymania porządku, niż zarządzenia rządowe. Centralny Komitet PPS. zamierza wystąpić w obronie robotników elektrowni.

Warszawa (PAT). Wczoraj robotnicy wszystkich warsztatów i fabryk metalowych **powrócili do pracy.** Wczoraj odbył się wiec narodowego Związku robotniczego, na którym uchwalono **potępić akcyę, zmierzającą do wywołania strajku powszechnego w Warszawie, uznając ją za zbrodnię przeciwko państwu.**

Z powodu odezwy prezydenta miasta, nawołującej do zorgamizowania się społeczeństwa do walki z politycznym strajkami, utworzył się **komitet samopomocy społecznej,** urzędujący w stowarzyszeniu techników. W ciągu dnia dzisiejszego **zgłosiło się do zapisu kilka tysięcy robotników do prac technicznych i do pomocy w szpitalach i przytułkach.**

Niemcy planują wyrżnięcie Polaków i Anglików na Mazurach.

Warszawa (tel. M.). Z Olsztyna nadeszły tu alarmujące wiadomości o przygotowaniach Niemców tamtejszych **do wyrżnięcia na mazurskim terenie plebiscytowym załogi angielskiej i ludności polskiej.** Wybitną rolę w tych pracach odgrywa **Sicherheitspolizei, uzbrojona w armaty, karabiny maszynowe, aeroplany** i t. d. Pogłoskom tym nadaje wiele prawdopodobieństwa rozkaz prezydyum regencyi w Olsztynie, Sicherheitspolizei grupy, oddział B, nr. 82 z 24 lutego b. r. Ustęp pierwszy tego rozkazu **poleca eskadrom lotniczym, stacyom rozdzielczym, aby oddały do wyostrzenia płatnerzom broń sieczną.** O wykonaniu tego rozkazu oddziały poruczone mają raportować swej władzy do 20 marca b. r. Art. IV. poleca oddziałom **dowództw bezzwłocznie o ewentualnem zaopatrzeniu na rzemienie do karabinów. Art. V. nakłada obowiązek przemalowania do 20 marca na kolor polowy wszystkich traktorów i łaszczyków.** Rozkaz nosi podpis: i. v. Oldenburg, za zgodność Jakobsen.

Rozbrajanie Niemców na G. Śląsku.

Warszawa. (Tel. M.) W ciągu najbliższych dni zniesiona ma być Sicherheitswehr, utworzona przez Niemców na Górnym Śląsku. **Komisya koalicyjna na Śląsku już obecnie odebrała tej straży armaty, karabiny maszynowe i aeroplany.** Miejsce Sicherheitswehr zajmie żandarmerya rekrutująca się z ludności miejscowej w liczbie 1200 ludzi, w tem 800 Polaków a 400 Niemców.

Olbrzymi wiec śląski w Poznaniu.

Poznań. (PAT) W świetlicy gmachu urzędu osadniczego odbył się wczoraj **olbrzymi wiec, poświęcony sprawom** Śląska Cieszyńskiego. Rezolucya stwierdza, że **Polacy nigdy nie uznają plebiscytu, przeprowadzonego pod terrorem czeskim** i wzywa rząd polski do natychmiastowej energicznej interwencyi u rządów sprzymierzonych. Gdyby zaś interwencya ta okazała się niewystarczającą, **domaga się rezolucya wkroczenia wojsk polskich na obszar plebiscytowy Śląska Cieszyńskiego,** zamieszkałego przez przeważającą ludność polską, celem ochrony jej życia, mienia i wolności. Wielkopolskie społeczeństwo całem sercem i duszą stoi **po** stronie ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim i gotowe jest w ciężkiej chwili pospieszyć mu z wydatną pomocą, **chociażby i wypróbować oręż polski.**

Po wiecu udał się olbrzymi pochód przed Bazar, gdzie delgacya wiecu **zwróciła się do pułkownika francuskiego Margueta,** przedstawiając mu sprawę śląską. Pułk. Marguet odpowiedział, że **poinformuje generała Duponta o zakomunikowanych mu gwałtach i stara się będzie, aby nadal postępować na Śląsku Cieszyńskim wobec ludności polskiej bezstronnie.** Przewodniczący misyi koalicyjnej w Poznaniu tego dnia nie był obecny w Poznaniu.

Gen. Haller kandydatem na posła.

Warszawa (tel. M.). Dowiaduje się, że stronnictwo chrześcijańskich robotników **wysuwa na Pomorzu jako swego kandydata na posła gen. Hallera.**

„Gorzkie żale“ bolszewików na Polskę.

Warszawa. (Tel. M.) Rząd sowiecki wystosował do Rady najwyższej notę radiotelegraficzną, w której skarży się **na polską agresywną akcyę wojenną przeciw Rosyi i Ukrainie.** Depesza podpisana przez Cziczerina i Rakowskiego zapewnia o gotowości wszczęcia rokowań pokojowych.

Generał Haller pod Połockiem.

Warszawa. (Tel. M.) Dowiaduję się, że front pomorski został zniesiony. Dowódca tego frontu gen. Haller obejmie dowództwo jednego z odcinków frontowych w okolicy Połocka.

Łotwa chce iść solidarnie z Polską.

Warszawa (PAT) Delegacya polsko-łotewska po wysłuchaniu wzajemnych propozycyi i po rozważeniu tak wzajemnego stosunku Polski i Łotwy między sobą jak i stosunku tych państw do Rosyi sowieckiej, przyszła do stanowiska, że **interesy obu państw pokrywają się wzajemnie i że wobec tego pożądane jest porozumienie, dające wyraz solidarności obu państw.** Delegaci Łotwy wyjeżdżają dziś do Rygi, dla bardziej szczegółowego zaznajomienia swego rządu z warunkami projektowanego porozumienia i dla otrzymania odpowiednich pełnomocnictw.

Nowe rozruchy wojskowe w Kownie.

Wilno (W. B. K.). Według informacyi z Kowna, powtórzyły się rozruchy wojskowe, w czasie których **miał być poraniony prezydent Smetona.** Rada litewska wysłała do Kowna pułk gedyminowy dla stłumienia rozruchów. Bliższych informacyi na razie brak.

Afera „gumowa“ przed sądem lwowskim

Lwów (PAT) Przed sądem wojskowym głównego okręgu we Lwowie rozpoczęła się dalsza rozprawa w t. zw. aferze gumowej, w której podporucznik Bałaban i porucznik Kwieciński zostali już **skazani na 18 lat więzienia, adwokat Krokowski zaś na 8 lat więzienia.** Teraz zasiedli na ławie oskarżonych: absolwent szkoły politechnicznej Kazimierz Stankiewicz i właściciel składu rowerów Jakób Rosenman, obaj oskarżeni **o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa,** popełnioną przez to, że w spółce z Krokowskim i Kwiecińskim **dopuścili się oszustwa przy dostawach materyałów automobilowych dla wojskowości.**

Pomoc dla Polski w zwalczaniu zarazy.

Lyon (Radio krak.). Rada Ligi narodów obradowała w sobotę nad sprawą wysłania komisyi do Rosyi, w celu zbadania tamtejszych stosunków, następnie uchwaliła powierzyć Czerwonemu Krzyżowi w Genewie **wysłanie sanitarnej pomocy do Polski w celu zwalczania tyfusu.** Następne posiedzenie rady odbędzie się **w Rzymie** z początkiem kwietnia.

Wilhelm i Kronprinz pod dozorem.

Amsterdam (PAT). Rząd holenderski wysłał do miejsca zamieszkania byłego cesarza Wilhelma do Amerongen **30 żandarmów.** Również nad byłym niemieckim następcą tronu rozciągnięto **ścisły dozór.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „[illegible]" [illegible] (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.